

"Domu Łazarza" historia nie całkiem zwyczajna cz.5

Autor: Jurek Konieczny



Część 5. Ród przez Pana błogosławiony !

„I stawią się obcy, aby paść wasze owce, a cudzoziemcy będą waszymi oraczami i winiarzami. A wy będziecie nazwani kapłanami Pana, sługami naszego Boga mianować was będą; z bogactw pogan będziecie korzystać, a ich sławą będziecie się chępić. Za to, że hańba ich była podwójna, a zniewaga i oplwanie były ich udziałem, dlatego odziedziczycie podwójną częśćkę w swoim kraju i wieczna radość będzie waszym udziałem, bo Ja, Pan, który miłuję prawo i nienawidzę zbrodniczego łupiestwa, dam im słuszną nagrodę i zawrę z nimi wieczne przymierze. Ich ród będzie znany wśród narodów, a ich potomstwo wśród ludów; wszyscy, którzy ich ujrzą, uznają ich za ród błogosławiony przez Pana.” (Izajasz 61,5-9)

Słowa Proroka Izajasza, odczytane przez Pana Jezusa ponad dwa tysiące lat temu w synagodze w Nazarecie, dziś już nie wywołują takiego oburzenia i sprzeciwu religijnego świata, jak wówczas. Dobra Nowina o Zbawieniu w Jezusie Chrystusie jest głoszona poganom i więźniom, ślepym i skrzywdzonym, bezdomnym i żebrakom. Jest dzisiaj głoszona tym, którzy opluwani i znieważani dźwigają na sobie piętno hańby, a jeszcze stosunkowo niedawno traktowano ich, jako z góry skazanych na wieczne potępienie. Skoro tak pięknie, na naszych oczach, wypełnia się pierwsza część tego proroctwa, to niby dlaczego ciąg dalszy miałby pozostawać jedynie w sferze nierealnych marzeń, prawda?

Po prawie ośmiu latach istnienia „Zamkowej” (taka właśnie nazwa, bardzo mocno przyłgnęła do naszego Ośrodka), właściciel kamienicy zdecydował się na jej gruntowny remont i przebudowę, a co za tym szło, całkowitą zmianę jej przeznaczenia. Bądź co bądź, to centrum Krakowa. Rozpoczęliśmy intensywne poszukiwania i intensywne modlitwy w sprawie naszego nowego lokum.

Jakby na domiar złego, właśnie wtedy wybuchła, z pełnym medialnym impetem, głośna sprawa sądowa Ilonki, nazywanej przez media „Doktor Janosikową” lub „Judymową”. Nie będę tutaj opisywał i wyjaśniał tej sprawy. Może kiedyś, jeżeli Pan pozwoli, będzie ona tematem odrębnego świadectwa. Świadectwa na chwałę Pana i ku pokrzepieniu skrzywdzonych serc, przerażonych brutalną rzeczywistością wokół nas. Dość dodać, że jeszcze dzisiaj, po wpisaniu do wyszukiwarki internetowej Google’a nazwiska Ilonki, można tam odnaleźć ponad dwadzieścia tysięcy wpisów dotyczących tej sprawy. Wówczas naprawdę powiało grozą, ale Pan zaraz posłał swoje Słowo, by po raz kolejny powiedzieć i przypomnieć, że On nad wszystkim czuwa.

„ Żadna broń ukuta przeciwko tobie nic nie wskóra, a każdemu językowi, który w sądzie przeciwko tobie wystąpi, zadasz kłam. Takie jest dziedzictwo sług Pana i ich sprawiedliwość ode mnie pochodzi - mówi Pan”. (Izajasz 54,17)

To Słowo, przekazane Ilonce przez siostrę Irenkę ze Skoczowa, towarzyszyło nam niezawodnie i z pełną swoją mocą przez cały, ponad dwuletni czas trwania tej sprawy. I to właśnie wtedy, ze wszystkich stron, zaczęła płynąć pomoc dla Zamkowej i dla naszych podopiecznych. Polacy i cudzoziemcy, wierzący i poganie, swoi i obcy poruszeni losem i

potrzebami tych najuboższych, pomagali nam z całego serca. Bardzo często były to, szczególnie drocenne dla Pana, „wdowie grosze”, ale też często iście królewskie dary. Boża przychylność była nad nami nieustannie.

Poszukiwania nowej siedziby dla Ośrodka zaprowadziły nas do opuszczonego od około sześciu lat, byłego Komisariatu Policji. Ten piękny budynek, z ogrodem, położony na obrzeżach starego parku, w cichej i spokojnej dzielnicy naszego miasta, oglądaliśmy ponad dwa lata wcześniej, lecz wówczas jego wynajem był absolutnie niemożliwy. Lecz przecież nasz Bóg jest Bogiem cudów i najwyraźniej kocha rzeczy niemożliwe. Bóg otworzył właściwe drzwi i serca, i już prawie mogliśmy się przeprowadzić. Najpierw jednak czekał nas gruntowny remont tego budynku.

Ten remont to znowu byłby obfity materiał na całkiem nowe świadectwo. Duże markety budowlane ofiarowały nam mnóstwo materiałów i wiele niezbędnego wyposażenia. Ktoś o wrażliwym sercu, ufundował nam piękne, drewniane łóżka piętrowe i tak niemal codziennie... Byliśmy uczestnikami wielu naprawdę wspaniałych wydarzeń.

Mnie osobiście najbardziej zadziwiła postawa naszych podopiecznych. Większość z nich znałem od lat, ale nie miałem pojęcia, że drzemie w nich aż taki potencjał. Pracowali przy remoncie i przeprowadzce ze wspaniałym, zaraźliwym zapałem. Ta ciężka i żmudna praca dawała im autentycznie wiele prawdziwej radości, a efekty były i są zachwycające. Sami, w pełni wykonali i wykończyli dwie łazienki, kuchnię, gabinet lekarski. Wyremontowali całą instalację elektryczną i CO. Kuli, kleili, murowali, malowali, spawali, czyścili i pucowali. W ciągu jednego miesiąca „Dom Łazarza” był gotowy!

Dla nas „Dom Łazarza”, który dał nazwę naszemu Ośrodkowi Pomocy Bezdomnym, to przede wszystkim ten dom w Betanii, gdzie Jezus szczególnie lubił przebywać. Gdzie Marta krzątała się po kuchni i obsługiwała przy stole, gdzie Maria siedziała u stóp Jezusa zasłuchana w Jego słowa, gdzie przyjaciele, krewni i wszyscy ciekawi przychodzili porozmawiać z wskrzeszonym z grobu Łazarzem. Gdzie świadectwo Bożej miłości i wierności oraz Jego obecność, były żywe i autentyczne. Bo takie właśnie były i są nasze pragnienia odnośnie tego miejsca.

Jedną z pierwszych modlitw jakie zanosiliśmy tam do Pana, to modlitwa o naszych sąsiadów. Od pierwszych dni aż do dzisiaj, spotykamy się z niezwykłą ich życzliwością i pomocą. Biorąc pod uwagę doświadczenia innych tego typu ośrodków, to coś naprawdę niezwykłego. Nasi mieszkańcy dbają nie tylko o to co nasze, ale o całą niemal ulicę. Sprzątają, odśnieżają, koszą trawniki, zbierają liście i śmieci. Pomagają sąsiadom. Chcemy być naprawdę dobrym świadectwem dla naszego Pana. Kiedy podczas naszych spotkań modlitewnych wielbimy Pana w śpiewie, przez otwarte okna słyhać nas dość daleko. Dlatego też niektórzy nazywają nasz dom „śpiewającym domem”. A kiedy z okazji Bożego Narodzenia, udekorowaliśmy świątecznie nasz dom i ogród, jedna z sąsiadek stwierdziła, że na tej ulicy nigdy jeszcze nie było tak pięknie. Powinniście zobaczyć tę dumę i radość na twarzach mieszkańców Domu Łazarza.

Mamy trzydzieści miejsc a już w tej chwili, trzydziestu czterech mieszkańców. W większości to ludzie starzy, schorowani. Niektórzy są po wylewach i poruszają się o kulach lub na wózkach. Zadaniem młodszych i sprawniejszych jest codzienna opieka nad tymi, nie w pełni sprawnymi. Gospodarzą, gotują, piorą i sprzątają sobie oczywiście sami, a naszym zadaniem jest pomoc i słuzenie im najlepiej jak tylko potrafimy. Nie zaniedbujemy bynajmniej

zdobywania dla nich funduszy i zaopatrzenia, świadczenia pomocy lekarskiej, praktycznej pomocy prawnej i urzędowej ale najważniejsze, tak jak było na Zamkowej, tak i tutaj, jest dla nas Słowo Boże. Mamy codzienne, poranne spotkania modlitewne połączone z czytaniem i omawianiem Biblii, mamy wieczorne spotkania w grupach, spotkania ewangelizacyjne, chrześcijańskie wieczory filmowe a w każdą niedzielę, dwa nabożeństwa dla bezdomnych, na które przychodzi też wielu bezdomnych z zewnątrz. Często bezdomni wypełniają nie tylko naszą świetlicę, ale również korytarz i klatkę schodową. To sam Bóg przyprawia ich na to miejsce. A Jego Słowo ma moc. A Jego Słowo uzdrowia, uwalnia, pociesza i prowadzi ich do zbawienia.

Codzienne potrzeby są ogromne. Mniej niż skromna dotacja od władz naszego miasta i stale rosnące koszty utrzymania, nie raz stawiają nas w bardzo trudnej, niemal beznadziejnej sytuacji. Ale w naszym dobrym, starym Zborze „Betlejem” często powtarzano słowa pastora – seniora: „Wszystkie potrzebne pieniądze są pod kolanami”. My się modlimy a Bóg prawdziwie błogosławi swojemu ludowi. Przybywa nam przyjaciół i wystawienników, otwierają się serca tak wielu. Wiemy, i nie raz tego doświadczyliśmy, że na Boży lud zawsze możemy liczyć. Każda pomoc jest dla nas drogocenna, każde dobre słowo – bezcenne. Nawet zwykła kartka od Pastora, z pozdrowieniami z wakacji, jest u nas podawana z rąk do rąk, głośno czytana i daje wszystkim tyle prawdziwej radości.

Oni są naprawdę błogosławionym Bożym ludem a On, przez swojego niezawodnego Proroka Izajasza prosi nas przecież :

„Pocieszajcie, pocieszajcie mój lud, mówi wasz Bóg! „ (Izajasza 40,1)

O tym wszystkim zaświadczył, prosząc Was nieustannie o modlitwy za nas:

Wasz w Chrystusie Jurek Konieczny